

W gronie ponad czterdziestu osób pojechałem na mecz do Lubina. Pomimo przeżycia wspaniałej atmosfery wyjazdowej, zobaczenia ładnej hali i zdobycia biletów, to z powodu wyniku wróciłem załamany. W tym spotkaniu oczekiwałem kompletu punktów. Tymczasem Stal zagrała słabo i nie ugrała nawet seta. Drużynę z siatkarskiego miasta Nysa ograł klub, którego mecz w PlusLidze nie przyszło pooglądać nawet dwieście osób.



Kolejny raz byłem pod wrażeniem nyskich kibiców, którzy do końca głośnym dopingiem wspierali zawodników Stali. Jednak Stalowcy tradycyjnie przegrali stykowe końcówki. W pierwszej partii do 25, a w ostatniej do 23. Drugą partię oddali do 20.

Coraz bardziej wydaje mi się, że trener Daniel Pliński nie był właściwym wyborem. Zdaję sobie sprawę, że to nie jest zespół zbudowany przez niego, ale też nie widzę postępów w grze drużyny i pojedynczych zawodników. O wynikach nawet nie mamy co mówić. Dodam, że szanuję jego zawodniczy dorobek i postawę wobec nyskich kibiców.

Na meczu tym było 232 widzów, z tego ponad czterdziestu z Nysy, co oznacza, że miejscowych nie było nawet dwustu. W Nysie więcej ogląda mecze drużyn młodzieżowych, gdy te grają na szczelnie centralnym. Tym bardziej boli ta porażka.

Dziękuję kibicowi Stali, który przed pierwszym gwizdkiem sędziego załatwił mi w lubińskim klubie bilety z tego meczu oraz dodatkowo ze spotkania Zagłębia Lubin w piłce ręcznej kobiet.

{morfeo 571}